

INFORMACJE

Lesko gotowe
na zimę

Zespół Zarządzania Kryzysowego omówił stan przygotowania do sezonu zimowego jednostek organizacyjnych, spółek i służb mundurowych.
[Czytaj więcej str. 4](#)



KULTURA

Synagoga
odzyskała
blask

Po miesiącu prac odsłoniła się piękna ściana frontowa z odrestaurowanymi tynkami i wazonami oraz odtworzoną tablicą Mojżesza.
[Czytaj więcej str. 5](#)

AKCJE

Wesprzyj leski
sztab WOŚP

Wolontariusze z naszego miasta i okolicznych miejscowości co roku organizują zbiórkę publiczną, licytacje oraz imprezy sportowe i kulturalne.
[Czytaj więcej str. 6](#)

JUBILEUSZ

Gromkie „Sto
lat” dla ŚDS!

Środowiskowy Dom Samopomocy w Lesku obchodził jubileusz 20-lecia istnienia. Był tort, gromkie „Sto lat” i życzenia od przyjaciół.
[Czytaj więcej str. 14](#)

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Lesko

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia.
Niech ten wyjątkowy czas będzie przepelniony ciepłem rodzinnych spotkań, radością oraz wzajemną życzliwością.

Życzymy, aby w Waszych domach gościł pokój, a w sercach nadzieja na lepsze jutro.
Niech świąteczne światło prowadzi nas wszystkich ku nowym możliwościom, wzmacniając więzi w naszej lokalnej społeczności.

Na nadchodzący Nowy Rok życzymy zdrowia, pomyślności oraz spełnienia wszystkich marzeń i planów. Niech 2025 rok będzie czasem rozwoju, współpracy i nowych inspiracji dla naszej małej ojczyzny.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

ADAM SNARSKI

LESKO

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ W LESKU

GRZEGORZ BRAJEWSKI

OD BURMISTRZA

SENIORZY

Drodzy Czytelnicy
Echa Bieszczadów!➤ **ADAM SNARSKI**

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Za chwilę dobiegnie końca 2024 rok. Rok pełen i radości, i niestety też niepokojów w związku z toczącą się wojną na Ukrainie. Jednak z osobistą satysfakcją chciałbym podzielić się podsumowaniem najważniejszych pozytywnych zmian, jakie zaszły w ostatnim roku w naszym mieście i gminie.

To był rok pełen wyzwań, ale również wielu sukcesów, które w znaczący sposób wpłynęły na poprawę jakości życia naszych mieszkańców. Duże inwestycje w infrastrukturę dróg i chodników, nowy parking dla autokarów, przebudowa dworca PKS, promocja zielonej energii, programy wsparcia dla seniorów, inwestycje w edukację poprzez remonty szkół, doposażenie w nowoczesne narzędzia dydaktyczne, czy remont Synagogi leskiej to tylko niektóre z nich.

Osiągnięcia te są owocem wspólnej pracy mieszkańców, lokalnych władz i organizacji pozarządowych. Są wyrazem dobrej współpracy pomiędzy władzą uchwałodawczą a wykonawczą, czyli Radą Miejską a Burmistrzem, jaką wszyscy możemy obserwować w obecnej kadencji.

Na podsumowanie roku pragnę jeszcze raz, z całego serca podziękować za zaufanie, jakim obdarzyliście mnie, powierzając mi obowiązki burmistrza na kolejną kadencję. To dla mnie ogromny zaszczyt, ale również zobowiązanie, by jeszcze intensywniej pracować na rzecz rozwoju naszej wspólnoty, dbając o potrzeby każdego mieszkańca. Wasze głosy są dowodem na to, że wspólnie podążamy w dobrym kierunku, budując Lesko jako miejsce przyjazne do życia, nowoczesne, ale i dumne ze swojej historii.

Kończąc ten rok, spoglądam w przyszłość z nadzieją i energią. Nowy Rok 2025 to czas nowych projektów, inicjatyw i dalszego umacniania naszej małej ojczyzny. Razem możemy osiągnąć wiele, bo naszą siłą jest wspólnota i współpraca.

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku pragnę złożyć wszystkim Państwu najserdeczniejsze życzenia. Niech 2025 rok przyniesie zdrowie, radość i pomyślność w każdej dziedzinie życia. Oby był to czas spełnienia marzeń i realizacji ambitnych planów. Niech nasza gmina tętni życiem, a każdy z nas znajdzie w niej przestrzeń do rozwoju i szczęścia.

Wierzę, że wspólnie stworzymy Lesko, które będzie powodem do dumy dla nas wszystkich.

Serdecznie pozdrawiam.

Kolejna partia
Kart Seniora
już dostępna!➤ TEKST: DAWID LIPKA
ZDJĘCIE: FREEPIK

Kolejna partia 500 sztuk Ogólnopolskich Kart Seniora dla mieszkańców gminy Lesko w wieku 60+ trafiła do naszego urzędu i rozpoczęła się ich dystrybucja!

Zapraszamy do ich bezpłatnego odbioru w Biurze Podawczym przy ulicy Parkowej 1. By stać się ich posiadaczem wystarczy wypełnić formularz zgłoszenia do udziału w programie.

Ogólnopolska Karta Seniora to karta zniżkowa, która upoważnia do zniżek w wielu punktach w całej Polsce, w tym m.in. sanatoriach, uzdrowiskach, przychodniach, gabinetach rehabilitacji, instytucjach zdrowia i kultury,



a także w sklepach spożywczych i wielobranżowych. Zniżki przy okazaniu Karty sięgają nawet do 50 proc. W sumie to około 4000 lokalizacji na terenie całego kraju, a ich pełna lista znajduje się na stronie glosseniora.pl

Program to także forma aktywizacji seniorów, a o wszystkich

działaniach przeczytacie na podanej wcześniej stronie lub w gazecie „Głos Seniora”, która cyklicznie pojawia się w Urzędzie Miasta i Gminy Lesko.

Pomysłodawcą i organizatorem Programu jest Stowarzyszenie MANKO – Głos Seniora z Krakowa.

SENIORZE

TWOJA OGÓLNOPOLSKA KARTA SENIORA

CZeka NA CIEBIE W URZĘDZIE MIASTA I GMINY LESKO

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

12 429 37 28

glosseniora.pl

LESKO

KARTA SENIORA

OGÓLNOPOLSKA

Miasto i Gmina Lesko

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
w Lesku, ul. Piłsudskiego 4, 38-600 Lesko

☎ 13 469 62 71

✉ kontakt.echobieszczadow@gmail.com

🌐 www.lesko.pl/kultura/gminne-instytucje-kultury/echo-bieszczadow

Redaktor naczelna:

Maria Petka-Fundanicz

Stali współpracownicy:

Dawid Lipka, Grażyna Kaznowska,
Ewa Bończak

Skład i druk: skladgazet.pl

Nakład: 2.000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów i zastrzega sobie prawo dowolnego ich skracania i redagowania. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń oraz listów przesyłanych i umieszczanych na łamach „Echa Bieszczadów”.

Materiały do wydań przyjmujemy tylko w formie elektronicznej do 15 dnia każdego miesiąca pod adresem kontakt.echobieszczadow@gmail.com.

Materiały przesłane po tym terminie, zostaną zamieszczone w kolejnym wydaniu EB. Redakcja czeka na sygnały od Państwa dotyczące wydarzeń, uroczystości, imprez, a także ciekawych tematów i interwencji. Można je zgłaszać telefonicznie, osobiście lub elektronicznie. W sprawie reklam i ogłoszeń prosimy o kontakt z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną.

JUBILEUSZ

LPK świętowało 15-lecie

» TEKST I ZDJĘCIA: LPK

Pracownicy Leskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego świętowali jubileusz 15-lecia swojej firmy. W trakcie uroczystego spotkania, które odbyło się 22 listopada, wspominano osoby zasłużone dla spółki oraz przypomniano jej historię.

Z inicjatywą zorganizowania uroczystości wystąpili sami pracownicy przedsiębiorstwa, to oni również wybrali miejsce uroczystości, Dom Ludowy w Jankowcach. Dzięki gościnności pań z Koła Gospodyń Wiejskich uroczystość miała wyjątkową oprawę, a goście czuli się wyjątkowo ugostzczeni.

W uroczystości uczestniczyli wszyscy pracownicy LPK wraz z emerytami oraz byłymi prezesami spółki komunalnej. Swoją obecnością pracowników zaszczytili: burmistrz Leska Adam Snarski, zastępca burmistrza Łukasz Woźniczak, przewodniczący Rady Miejskiej w Lesku Grzegorz Brajewski oraz wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Lesku Piotr Bąk.

Burmistrz Leska Adama Snarski podziękował zgromadzonym pracownikom za lata ciężkiej pracy, za codzienną troskę o czystość i porządek w naszej gminie. Zapewnił również o ciągłym wsparciu ze strony samorządu gminy Lesko. Do wypowiedzi burmistrza dołączyli się przewodniczący Rady Miejskiej w Lesku wraz z wiceprzewodniczącym.

O historii spółki

Artur Kondrat, prezes zarządu LPK przedstawił historię spółki, sięgając czasu, w którym kształtował się samorząd gminny w kraju. W 1992 r. utworzona w Lesku Administracja Domów Mieszkalnych przekształciła się po czterech latach



w Administrację Budynków Komunalnych i Wodociągów, by wreszcie w listopadzie 2009 r. funkcjonować jako Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne. W swoim wystąpieniu prezes opowiedział o zmianach zachodzących w spółce na przestrzeni 15 lat, o najważniejszych zmianach w gospodarce odpadami i inwestycjach.

Wspomniane zostały również wszystkie osoby, które zajmowały w historii spółki funkcję prezesa lub członka zarządu, tj. kolejni prezesi zarządu: Mieczysław Górak (2009–2010), Robert Wolański (2010–2016, 2018–2019), Andrzej Orłowski (2016–2018), Liliana Szymonowska (2020–2024) oraz członkowie zarządu: Zenon Gałęza (2010–2020), Anna Hańczuk (2019–2020) i Joanna Scelina-Brzezińska (2020).

Najgorszy był czas covidu

Prezes podziękował również burmistrzowi Adamowi Snarskiemu,

skarbnik Gminy Lesko Genowefie Kopczyńskiej oraz radnym Rady Miejskiej w Lesku za to, że w trudnym okresie, pandemii, kryzysu energetycznego wypracowali środki finansowe na pokrycie wkładu własnego do najważniejszej dla przedsiębiorstwa inwestycji, tj. modernizacji oczyszczalni ścieków w Lesku.

Na zakończenie swojego wystąpienia prezes przedstawił plany rozwojowe przedsiębiorstwa, które spółka wdroży dzięki dofinansowaniu z Programu Regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021–2027. Spółka w przyszłym roku ma zamiar wymienić wszystkie wodomierze, na nowe z funkcją zdalnego odczytu, uruchomić punkt obsługi mieszkańców, a także platformę do elektronicznej obsługi mieszkańców w zakresie usług wodno-kanalizacyjnych, zgłaszania awarii i usterek na terenie dróg gminnych, wykupienia miejsca grzebalnego i płatności za zrealizowane usługi.

SAMORZĄD

Dochody Leska mogą być wyższe o 4 mln złotych!



» TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Minister Finansów Andrzej Domański spotkał się z podkarpackimi samorządowcami w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie. Gminę Lesko na zaproszenie Posła na Sejm RP Joanny Frydrych reprezentował Burmistrz Adam Snarski.

Tematem rozmów, które odbyły się 28 listopada była reforma dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Dzięki zmianom, które wejdą w życie 1 stycznia 2025 roku, do jednostek samorządu terytorialnego wpłynie blisko 25 mld zł więcej.

Zgodnie z aktualnymi wyliczeniami ministerstwa, po wprowadzeniu nowej ustawy dochody naszego samorządu będą prawdopodobnie o 4 miliony wyższe w stosunku do wcześniej zaplanowanych. Tak więc zamiast kwoty 36 milionów, do budżetu miałyby trafić 40 milionów. Ostateczny wynik poznamy jednak na koniec 2025 roku – analizuje Adam Snarski, burmistrz Leska.

Samorządy muszą być samorządne

– Nasz cel to wzmocnienie, niezależnienie i ustabilizowanie

finansów polskich samorządów – mówił szef resortu finansów podczas spotkania.

Finanse oparte mają być w zdecydowanie większym stopniu na dochodach własnych, aby samorządy były prawdziwie samorządne i mogły samodzielnie podejmować kluczowe decyzje dla mieszkańców.

– Projektując wspólnie ze stroną samorządową zmiany pamiętaliśmy o solidarności. Wiemy, że są w Polsce gminy bardziej zamożne i te, które mają mniej środków. Nasza reforma sprawia, że ta solidarność między bogatymi i mniej zamożnymi będzie jak najbardziej zachowana – dodał minister.

Projekt ustawy w październiku został przyjęty przez sejm.

Główny problem – niż demograficzny

Podczas spotkania minister wysłuchał także problemów, z którymi borykają się obecnie podkarpackie samorządy. Jednym z głównych tematów był niż demograficzny i spowodowane nim problemy z finansowaniem oświaty i utrzymaniem szkół.

Na początku 2025 roku zaplanowano spotkanie pomiędzy Ministerstwem Finansów i Ministerstwem Edukacji Narodowej w celu wypracowania dodatkowych mechanizmów wsparcia.

OGŁOSZENIE

WSTRZYMANO NABÓR WNIOSKÓW W RAMACH PROGRAMU PRIORYTETOWEGO CZYSTE POWIETRZE

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie informuje o wstrzymaniu w dniu 28 listopada 2024 r. naboru wniosków o dofinansowanie w ramach programu priorytetowego „Czyste Powietrze”.

Wszystkie wnioski, które zgodnie z regulaminem naboru wniosków wpłynęły do WFOŚiGW, w tym przez gminy, operatorów lub w ścieżce bankowej przed czasem wstrzymania naboru, zostaną rozpatrzone.

Informacja o wznowieniu przyjmowania wniosków zostanie opublikowana na stronie internetowej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki w Rzeszowie w odrębnym komunikacie.

Z URZĘDU

► TEKST: DAWID LIPKA

29 listopada podczas posiedzenia Miejsko-Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego zwołanego przez burmistrza, omówiony został stan przygotowania do sezonu zimowego poszczególnych wydziałów, jednostek organizacyjnych, spółek i służb mundurowych do sezonu zimowego.

Wszystkie podmioty zgodnie zgłosiły gotowość do reagowania na mogące wystąpić w tym czasie zagrożenia.

Gmina podpisała umowy na zimowe utrzymanie swoich dróg we wszystkich sołectwach.

Są to kolejno:

- Bachława i Średnia Wieś – Szeptucha Adam Iwanicki;
- Dziurdziów i Hoczew – Firma Usługowa BEFRAN Iwona Benewiat;
- Huzele, Łączki, Weremień i Postołów – Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne sp. z o.o.;
- Glinne i Jankowce – FHU Kris Krzysztof Potuczko

Na terenie Leska za utrzymanie dróg i chodników gminnych odpowiada Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

Pamiętajmy, że decyzję o wyjeździe pługopiaskarki w teren podejmuje wykonawca z własnej inicjatywy oraz na polecenie osoby wyznaczonej w sołectwie lub pracownika urzędu. W przypadku zaniedbań wykonawców w zakresie prawidłowego utrzymania dróg, prosimy dzwonić do Urzędu Miasta i Gminy Lesko na nr tel. 13 497 38 63.

Lesko gotowe na sezon zimowy



Służby są gotowe

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej wraz z Komendą Powiatową Policji prowadzą działania profilaktyczno-informacyjne, obejmujące zagrożenia pożarowe w mieszkaniach i domach jednorodzinnych, a także sprawności systemów wentylacyjnych. Dodatkowo

funkcjonariusze KPP monitorują miejsca, w których przebywać mogą osoby narażone na zagrożenia związane z niskimi temperaturami.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej podejmuje działania wspierające osoby samotnie mieszkające, starsze, wymagające szczególnej troski ze względu na wiek

czy niepełnosprawność. Jeśli wiecie Państwo o takich osobach lub jeśli w trakcie silnych mrozów zauważycie kogoś, kto wygląda na osłabionego, zainteresujcie się tą osobą. Wystarczy, że poświęcimy jej kilka minut rozmowy i w razie konieczności zawiadomimy odpowiednie służby – Miejsko-Gminny Ośrodek

Pomocy Społecznej, Policję lub Pogotowie Ratunkowe. Tak niewiele trzeba, aby uratować kogoś zdrowie i życie.

Obowiązek usuwania śniegu i lodu

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego przypomina natomiast właścicielom, zarządcom i administratorom budynków o ustawowym obowiązku usuwania z dachów śniegu i lodu, a także odpowiednim utrzymaniu chodników.

Jeśli podmiot, który włada obiektem nie dopilnuje usunięcia śniegu z dachu, może spodziewać się mandatu lub nawet zamknięcia obiektu.

Właściciele i zarządcy obiektów o powierzchni zabudowy przekraczającej 2000 m² oraz obiekty budowlane o powierzchni dachu przekraczającej 1000 m² mają obowiązek przeprowadzenia dwa razy w roku kontroli stanu technicznego swoich obiektów. Inspektorzy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego sprawdzają, czy przestrzegane jest prawo.

Szczegółowe, niezbędne informacje dotyczące bezpieczeństwa w zimie znajdują się na stronie Gminy Lesko pod linkiem <https://www.lesko.pl/aktywna-gmina/dla-mieszkanca/bezpieczenstwo-w-zimie/>

INWESTYCJE

► TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Gmina Lesko rozstrzygnęła przetarg na prace budowlane na ulicy Grunwaldzkiej w Lesku. Remont ulicy wykona Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych z Sanoka.

Urząd miasta w Lesku, w ogłoszonym wcześniej przetargu na remont ul. Grunwaldzkiej wybrał najtańszą ofertę, która wyniosła 194 620,74 zł. 145 000 złotych na to zadanie samorząd Leska otrzymał z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, natomiast pozostała kwota zabezpieczona została w budżecie gminy.

Zakres robót obejmie frezowanie istniejącej nawierzchni jezdni i wykonanie nowej warstwy ścieralnej o grubości 5 cm na całej długości ulicy, tj. na 162 metrach. Przebudowane zostaną również skrzyżowania i zjazdy z ulicy oraz wykonany zostanie nowy chodnik i opaski



betonowe po prawej stronie, również na całej długości drogi. Zdemontowane zostaną istniejące znaki i zastąpione nowymi wynikającymi z opracowanej organizacji ruchu.

Wykonawca otrzymał termin dziesięciu miesięcy na realizację inwestycji od dnia podpisania umowy, tak więc prace powinny się zakończyć do października 2025 roku.



Grunwaldzka do remontu!

KULTURA

➤ TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Jedna z piękniejszych w kraju – nasza synagoga – świadek wielokulturowości leskiej ziemi, powoli nabiera blasku. Po miesiącu prac odsłoniła nam się piękna ściana frontowa z odrestaurowanymi tynkami i wazonami oraz odtworzoną tablicą Mojżesza i hebrajskim napisem „O, jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży”.

Wymienione zostały również okna w przybudówce i częściowo rury spustowe. Wykonawca odnowił też drzwi wejściowe. Koszt prac choć spory, bo wyniósł 450 tysięcy, to warty wydatkowania. Zabytek staje się wizytówką Leska i jak Państwo widzą na załączonych zdjęciach, niewątpliwie zasługuje na to miano.

– Wniosek o dofinansowanie renowacji kolejnej ściany, tym razem od strony ulicy Moniuszki złożyliśmy właśnie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Oscyluje on na kwotę 200 tysięcy złotych. Mam nadzieję, że pomyślnie przejdzie etap oceny, a pozyskane środki pozwolą sukcesywnie odrestaurować cały budynek. Szukamy środków zewnętrznych na modernizację pozostałych części tej pięknej budowli – wspomina w swoich mediach społeczno-wych burmistrz Snarski.

Jak pisze na swojej stronie Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Przemyślu, synagoga w Lesku to jeden z najcenniejszych

Świadek naszej wielokulturowości odzyskał blask



zabytków żydowskiej architektury sakralnej w Polsce, prawdopodobnie wzniesiona w połowie XVII w. Obiekt zniszczony podczas II wojny światowej, ostatni gruntowny remont miał miejsce w latach 60. XX w. Obecnie realizowane przedsięwzięcie ma na celu ochronę zabytku i przystosowanie budowli do funkcji kulturalnych i edukacyjnych. Od ponad 40 lat synagoga jest siedzibą Galerii Bieszczadzkiego Domu Kultury „Bieszczadzkie Zadumania”.



TURYSTYKA

Prace na Kamieniu Leskim

➤ TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Gmina Lesko otwiera się na wspinaczkę skalną, tworząc tym samym kolejny produkt turystyczny. W tym celu nawiązano współpracę z Polskim Związkiem Alpinizmu, który zobowiązał się do naprawy i stworzenia nowych ścieżek wspinaczkowych na Kamieniu Leskim.

Dzięki podpisaniu przez burmistrza Adama Snarskiego umowy z Polskim Związkiem Alpinizmu, rozpoczęły się prace mające poprawić stan istniejących dróg wspinaczkowych. Tym samym poprawi się bezpieczeństwo osób indywidualnych uprawiających wspinaczkę zarówno w celach rekreacyjnych czy hobbistycznych, jak też zorganizowanych grup i podmiotów

przeprowadzających treningi i szkolenia.

Wymieniają stare, montują nowe

Przedstawiciele PZA wymieniają starą, istniejącą asekurację na nową oraz montują stałe punkty asekuracyjne z wykorzystaniem materiałów zgodnych z wymaganymi normami. Usuwają lub zabezpieczają też luźne części skalne, czyli tzw. zwietrzeliny, a także projektują przebiegi dróg wspinaczkowych.

Zadaniem naszego partnera będzie dodatkowo nadzór nad stanem dróg oraz prowadzenie niezbędnych napraw w razie konieczności. Działania te wykonywane są ze środków finansowych Polskiego Związku Alpinizmu.

Gmina zajmie się otoczeniem

Gmina przeprowadzi natomiast prace związane z uporządkowaniem zieleni w bezpośrednim

sąsiedztwie skały, gdyż nadmierne zacienienie powoduje wilgoć, a ta negatywnie wpływa na piaskowiec, który pęka i kruszeje.

W kolejnych latach zaplanowano wykonanie ścieżek spacerowych i obiektów małej architektury infrastruktury, jak wiaty wypoczynkowe, ławostoly, kosze na śmieci oraz tablice informacyjne.

Wraz z prowadzonymi pracami, przy wejściu na Kamień Leski ustawiona zostanie tablica z regulaminem korzystania z całego terenu, a przede wszystkim z dróg wspinaczkowych.

Uprawianie wspinaczki dozwolone będzie bezpłatnie osobom posiadającym wymagane umiejętności, na własną odpowiedzialność oraz w zgodzie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi bezpieczeństwa.

Wszystkie drogi wspinaczkowe dostępne na ścianie Kamienia Leskiego dostępne są na stronie <https://topo.portalgorski.pl/>



WARSZTATY

Warsztaty świąteczne w bibliotece w Bezmiechowej

► TEKST I ZDJĘCIA: BEATA NOSEK

Pierniczki to ciastka, które jednoznacznie kojarzą się ze świętami Bożego Narodzenia, a ich wspólne pieczenie stało się już w wielu domach tradycją i wspaniałą okazją do zacieśniania rodzinnych więzi. W tym roku postanowiliśmy zorganizować takie wydarzenie... w bibliotece.

W sobotę 7 grudnia w Bezmiechowej Dolnej, w filii Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesku, odbyło się wielkie pieczenie bożonarodzeniowych pierników. Zaproszone były nie tylko dzieci, ale też całe rodziny. Naszą ideą było zgromadzenie wszystkich uczestników przy wspólnym stole, wprowadzenie świątecznej atmosfery oraz oczywiście dobra zabawa.



W wydarzeniu wzięła udział liczna grupa osób w różnym wieku – dzieci, rodzice oraz dziadkowie. Pierwszym zadaniem było oczywiście przygotowanie ciasta i wykrojenie różnych kształtów.

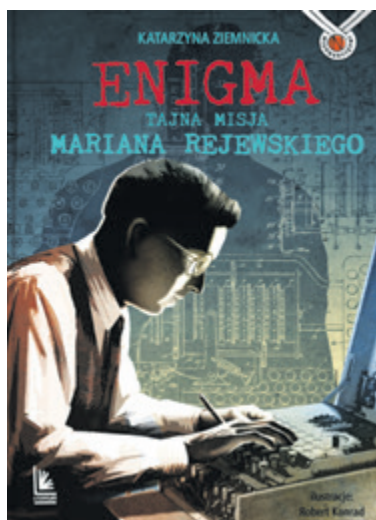
Najważniejszym etapem, który jednocześnie sprawił uczestnikom najwięcej radości, było dekorowanie już upieczonych pierników według własnego pomysłu. Każde ciastko było wyjątkowe, a wszystkie razem prezentowały się naprawdę pięknie. Wydarzenie zakończyło się degustacją gotowych wypieków, a w budynku biblioteki jeszcze długo unosił się zapach pierników.

► **Serdecznie dziękujemy wszystkim za udział i niezwykle miło spędzony czas!**



BIBLIOTEKA POLECA

ENIGMA. TAJNA MISJA MARIANA REJEWSKIEGO
Ziemnicka Katarzyna



Historia szyfrów jest stara jak świat. Jako pierwsi używali ich władcy, którzy znali sztukę pisania i czytania. Jeden z królów asyryjskich, aby jego sekrety nie wpadły w niepowołane ręce, pisał na ogolonej głowie posłańca i wysyłał go w drogę dopiero po odrośnięciu włosów. Nazwiska polskich kryptologów ujawniono dopiero po ponad czterdziestu latach od złamania szyfrów. Byli to: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski. To właśnie oni w 1932 roku zdołali odszyfrować niemieckie meldunki. Zdaniem wielu ekspertów złamanie szyfrów Enigmy (niemieckiej maszyny szyfrującej) pozwoliło skrócić II wojnę światową o około dwa lata. Niezwykła, ale prawdziwa historia

o polskich matematykach, którzy dzięki swojej ciężkiej i niebezpiecznej pracy przyczynili się do ogromnych osiągnięć w dziejach ludzkości.

PREZENT GWIAZDKOWY DLA KORNELIUSZA KLOPSA
Burningham John



Zbliżało się Boże Narodzenie, gdy Święty Mikołaj i jego renifery właśnie wrócili do domu. Objechali cały świat odwiedzając dzieci i podrzucając im prezenty. Jeden z reniferów nie czuł się najlepiej, ale Święty Mikołaj był pewien, że wystarczy mu sen. Kiedy sam kładł się spać zobaczył, że nie dostarczył jednego prezentu. Był to podarunek dla chłopca mieszkającego w małym domku bardzo, bardzo daleko. Mikołaj natychmiast wyruszył w drogę zostawiając renifery. Idąc napotykał ludzi, którzy podwozili go coraz bliżej domu chłopca. W końcu dotarł do celu. Zostawił prezent. Teraz musiał wrócić.

ŻYCZENIA



AKCJE CHARYTATYWNE

33.Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. **Wesprzyj sztab w Lesku**

► TEKST: DAWID LIPKA

Wolontariusze z naszego miasta i okolicznych miejscowości rok w rok końcem stycznia organizują zbiórkę publiczną, licytację oraz imprezy sportowe i kulturalne. Wszystko to w celu wsparcia Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i jej kolejnych celów.

W tym roku również, podczas kolejnego finału, który zbliża się wielkimi krokami, zbierać będziemy środki na onkologię i hematologię dziecięcą.

Dlaczego właśnie taki cel?

Choroby nowotworowe to druga, zaraz po wypadkach, najczęstsza przyczyna zgonów dzieci w Polsce. Rocznie na raka zapada około 1 100 dzieci, z czego 3 000 pozostaje w trakcie intensywnego leczenia. Wraz z rozwojem onkologii, liczba wyleczeń wzrosła do ponad 80 proc., co stawia Polskę na równi z krajami Europy Zachodniej czy Stanami Zjednoczonymi.

Leczenie nowotworów dziecięcych wymaga jednak olbrzymich nakładów sprzętowych i diagnostycznych. Dzięki zebraniom podczas 33. Finału WOŚP pieniądзом, możliwe będzie doposażenie placówek medycznych, co umożliwi skuteczniejsze i szybsze leczenie dzieci walczących z chorobami nowotworowymi. Fundacja wspiera również leczenie nieonkologicznych schorzeń hematologicznych,



które są jednymi z najczęstszych chorób przewlekłych wśród dzieci.

33. Finał WOŚP to kolejny krok w walce o zdrowie dzieci w Polsce. Już 26 stycznia 2025 roku zagraliśmy dla 18 oddziałów dziecięcych, 17 hospicjów, 5 ośrodków neurochirurgii onkologicznej, 6 ośrodków chirurgii onkologicznej oraz 4 zakładów patomorfologii. Dzięki zebranym datkom możliwe będzie zakupienie najnowszego sprzętu diagnostycznego, który pomoże lekarzom w walce z nowotworami i innymi ciężkimi chorobami hematologicznymi u dzieci.

Wielki Finał 26 stycznia 2025 roku

Jak co roku leski sztab przygotowuje dla Was sporo atrakcji, zarówno sportowych, jak i artystycznych. Główne

występy i koncerty wraz z kiermaszem i licytacjami odbędą się w Bieszczadzkim Domu Kultury. Wolontariusze intensywnie przygotowują się do tych wydarzeń. Wciąż trwa też nabór wolontariuszy i członków do sztabu organizacyjnego. Każdy z Was może dołączyć do zespołu. Wystarczy wejść na stronę iwolontariusz.wosp.org.pl i zgłosić swój udział w sztabie nr 6382 zarejestrowanym przy Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku.

Bezpośredni kontakt z leskim sztabem możecie nawiązać poprzez Facebook: wosplesko, mailowo pod adresem wosp2021.lesko@wp.pl bądź telefonicznie pod numerem 690 649 005.

Jeśli masz sklep czy restaurację, możesz prowadzić zbiórkę

do firmowej puszkii stacjonarnej przez cały styczeń. Wystarczy zarejestrować ten fakt na podanej wyżej stronie iwolontariusz.

Każdy może pomóc

Każdy z Was może również podarować swoje usługi czy wartościowe przedmioty na licytację. Te możecie przynosić codziennie do sekretariatu Bieszczadzkiego Domu Kultury przy ulicy Piłsudskiego 1, bądź wysłać vouchery na adres mailowy sztabu.

Część z nich wystawiona zostanie do licytacji podczas leskich wydarzeń finałowych. Inne znajdą się na ogólnopolskiej licytacji internetowej leskiego sztabu w serwisie Allegro. Pamiętajcie, im więcej fantów trafi do sztabu, tym więcej środków razem zbierzemy by ratować ludzkie

zdrowie i życie. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

W tym roku bijemy rekord!

Przypomnijmy, że w ciągu 32 Finałów WOŚP zebrała ponad 2 miliardy 280 milionów złotych i kupiła ponad 72 tysiące urządzeń. Ostatnią zbiórkę – w styczniu 2024 roku – dedykowano zakupowi sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc pacjentów na oddziałach pulmonologicznych.

Dzięki zaangażowaniu Sztabów i sympatyków podczas 32. Finału udało się zebrać 281 879 118,07 zł. Leski Sztab zebrał wówczas rekordową kwotę, bo aż 98 826,05 złotych! W tym roku również liczymy na Waszą pomoc – bijemy rekord!

EDUKACJA

► TEKST I ZDJĘCIA:
RADOSŁAW BUKSZTEL

Muzyka wyrywa **z niewoli**

Szkoła Podstawowa im. Wincentego Pola w Lesku gościła grupę o nazwie „Wyrwani z Niewoli”, tworzoną przez dwójkę artystów, profilaktyków, tj. Jacka „Heresa” Zajkowskiego oraz Piotra Zalewskiego. Przedstawili oni swój program, tzw. koncert profilaktyczny pt. „Ku wolności”, skierowany do uczniów klas 6–8.

Młodzież szkolna wzięła udział w wyjątkowym wydarzeniu, gdzie muzyka łączy się z ważnymi przesłaniami, doświadczając energii hip-hopu, ale również uczestnicząc w dialogu na temat ważnych kwestii społecznych i osobistych, takich jak zdrowie psychiczne, uzależnienia, negatywny



wpływ mediów społecznościowych, czy presja rówieśnicza.

Uczniowie opuścili to niezwykle spotkanie naładowani sporą dawką pozytywnej energii,

a przede wszystkim przeświadczeni o swojej wartości, o tym co jest najważniejsze w życiu, a także że z każdej sytuacji można wyjść zwycięsko.



Koncert został sfinansowany ze środków Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii.

Więcej o grupie „Wyrwani z Niewoli” pod linkiem:

► www.wyrwanizniewoli.pl

Z KART HISTORII

► TEKST: MICHAŁ MICHNIEWICZ, ZDJĘCIE: ARCH.

#Leskie Kalendarium – GRUDZIEŃ

2 GRUDNIA 1872 – W KRAKOWIE ZMARŁ WINCENTY POL (UR. 20 KWIEŚNIA 1807 W LUBLINIE) – POETA I GEOGRAF, AUTOR M.IN. „PIESNI O ZIEMI NASZEJ” I „MOHORTA”. W LATACH 30. XIX WIEKU KIEROWAŁ PRZEBUDOWĄ ZAMKU LESKIEGO. PRZYJACIEL ÓWCZESNEGO WŁAŚCICIELA DÓBR LESKICH KSAWIEREGO KRASICKIEGO, OD KTÓREGO DZIERŻAWIŁ MAJĄTEK W KALNICY. W 1849 ROKU OBJĄŁ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM DRUGĄ NA ŚWIECIE KATEDRĘ GEOGRAFII. PATRON SZKOŁY PODSTAWOWEJ W LESKU.

6 GRUDNIA 1901 – W JAWOROWIE URODZIŁ SIĘ KS. MIKOŁAJ ORŁOWSKI (ZM. 20 MAJA 1933), PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ W LESKU W LATACH 1932–1933. Z LESKIEM ZWIĄZANY JAKO WIKARY OD 1928 ROKU, WCZEŚNIEJ SŁUŻYŁ W PARAFIACH W RYMANOWIE I DOBRZECZOWIE. SZANOWANY PRZEZ MIESZKAŃCÓW I ZAPAMIĘTANY SZCZEGÓLNIE Z OPIEKI ROZTACZANEJ NAD POTRZEBUJĄCYMI.

9 GRUDNIA 1490 – KRÓL KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK W PIOTRKOWIE NADAŁ LESKU PRZYWILEJ ORGANIZOWANIA DWÓCH DOROCZNYCH JARMARKÓW – W NIEDZIELĘ PRZED ZESŁANIEM DUCHA ŚWIĘTEGO I NA ŚW. IDZIEGO (1 WRZEŚNIA) – ORAZ COTYGODNIOWYCH TARGÓW WE CZWARTKI.

17 GRUDNIA 1968 – WYSZŁO ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW PRZYŁĄCZAJĄCE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1969 ROKU POŚADĘ LEŚKĄ DO LESKA.

23 GRUDNIA 1934 – ZMARŁ KAZIMIERZ OBORSKI (UR. 12 LISTOPADA 1876 W JEZIERZANACH), SĘDZIA I NACZELNIK SĄDU POWIATOWEGO W LESKU W LATACH 1914–1924, NASTĘPNIE DO 1932 SĘDZIA I PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W SANOKU. W LISTOPADZIE 1918 ROKU PREZES ORGANIZACJI NARODOWEJ W LESKU – LOKALNEGO OŚRODKA WŁADZY U PROGU ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI. DZIAŁACZ TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” ORAZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W LESKU.

24 GRUDNIA 1894 – ZMARŁ EDMUND KRASICKI (UR. 25 LISTOPADA 1808 W BACHÓRCU, NA PORTRECIE), WŁAŚCICIEL DÓBR LESKICH. UCZESTNIK POWSTANIA LISTOPADOWEGO I ORGANIZATOR GWARDII NARODOWEJ W LESKU PODCZAS WIOSNY LUDÓW. WIELOLETNI CZŁONEK RADY POWIATOWEJ ORAZ MARSZAŁEK POWIATU LESKIEGO. DZIAŁACZ GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO I GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO. SYN KSAWIEREGO, OJCIEC IGNACEGO I DZIADEK AUGUSTA.

31 GRUDNIA 1955 – OTWARTO IZBĘ CHORYCH W LESKU (TRZY LATA PÓŹNIEJ PRZEKSZTAŁCONĄ W SZPITAL REJONOWY). IZBA BYŁA WYPOSAŻONA W 16 ŁÓŻEK, A PIERWSI PACJENCI ZOSTALI PRZYJĘCI 2 STYCZNIA 1956 ROKU.



▲ Edmund Krasicki organizator Gwardii Narodowej w Lesku podczas Wiosny Ludów

Z KART HISTORII

„Kolęda przed świtem”



► TEKST: REMIGIUSZ OGONOWSKI
ZDJĘCIE: FREEPIK

W latach siedemdziesiątych w Lesku podczas trwania Świąt Bożego Narodzenia wśród młodzieży obowiązywał pewien zwyczaj. Otóż po pastercie leska młodzież licznymi grupami udawała się do parku, gdzie w zazwyczaj mroźną noc, przy rozgwieżdżonym niebie wspominała miniony rok.

Niektórzy widzieli się po raz pierwszy od wakacji, ponieważ spora grupa leskiej młodzieży kontynuowała naukę w szkołach średnich poza Leskiem. Zdarzało się, że w leskim parku niemal owacyjnie był witany uczeń ze szkoły mieszczącej się w Rzeszowie czy Krakowie. Nastrojów świąt udzielał się wszystkim rozmówcom i skłaniał do zwierzeń.

Ktoś podjął decyzję o zamiarze studiowania w Warszawie, ktoś inny postanowił wyjechać do pracy w kopalni na Śląsku, albo postanowił uczyć się rzemiosła w Krakowie. Pomimo różnorodności

życiowych planów lub realizacji marzeń zawodowych, leska młodzież była silnie ze sobą zżyta i nawzajem dodawała sobie otuchy, gdy ktoś z grona znajomych tracił wiarę w siebie.

Naturalnie, nie tylko ważne tematy dominowały nocne rozmowy podczas „pasterkowych” spotkań. Bardzo żywym tematem rozmów były nowe trendy w modzie i muzyce młodzieżowej. Tu głównie była przydatna wiedza tych, którzy wybrali edukację w dużych miastach, gdzie znacznie szybciej docierały nowe gatunki muzyczne i nowinki modowe.

W latach 70-tych programów telewizyjnych o modzie było niewiele, jak i prasy, i ukazywały się w niewielkim nakładzie. Leski park przez czas trwania PRL-u był miejscem ulubionym do spotkań dla młodych Leszczan. Szczególnie „lubiane” były alejki poniżej zamku.

Park tuż po pastercie tętnił życiem i dominowała tu młodzieńcza radość i nieskrępowany śmiech. Ponieważ wspomniano nie tylko miniony rok, zdarzało się, że koleżanka po latach przypominała dorosłemu kole-dze, że przed laty podczas szkolnej przerwy, podarł jej rajtuzy cyrklem, przez co miała kłopoty w domu, ale winowajcy nie zdradziła.

Oczywiście tematy kulinarne też wypełniały czas, niekiedy ktoś wtrącił jakąś uwagę na temat polityki, ale wszyscy głównie cieszyli się z trwających świąt i możliwości spotkania się w swoim gronie. Ale, gdy mróz coraz bardziej dawał o sobie znać, zazwyczaj dziewczyny, niemal szepcąc zaczęły intonować kolędę i po kilkunastu sekundach kolęda rozbrzmiewała głośnym echem po leskim parku pozostawiając niezatarte wspomnienie i wrażenie.

Niestety po latach, wraz z upływającym czasem „parkowi kolędnicy” pozakładali rodziny lub wyjechali z Leska, przez co tradycja tych wyjątkowych spotkań mocno się liczebnie skurczyła i zanikła, chociaż gwoździ ścisłości należy dodać, że późniejsze pokolenia leszczan na spotkania towarzyskie wybierały leskie planty.

Dziś, gdy większość z nas żyje w ustawicznym pośpiechu wraz z towarzyszącym stresem, gdzieś po „drodze” gubimy drugiego człowieka. Naszym znakiem rozpoznawczym jest telefon komórkowy w dłoni. W zasadzie służy on głównie do kontaktu, ale jakoś trudno nam oderwać od niego wzrok, by spojrzeć drugiemu człowiekowi w oczy czy zainicjować rozmowę przez co oddalamy się od siebie, aby nie bezpowrotnie.

➤ TEKST I ZDJĘCIA: EWA BOŃCZAK

Ponad trzydziestu wystawców wystawiło swoje produkty w trakcie tegorocznego Leskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego. Na straganach nie brakowało niczego – pierniczki, ciasta i ozdoby świąteczne przyciągnęły do Leska mieszkańców całego powiatu.

Wystawcy i dźwięki pięknych kołęd wprowadziły nas w prawdziwie świąteczny nastrój. Spacerując po jarmarku, można było podziwiać ręcznie wykonane ozdoby i stroiki świąteczne, które zachwycaly swoją precyzją i pomysłowością.

Nie zabrakło także regionalnych specjałów – pachnącego chleba, aromatycznych wędlin, naturalnych miodów oraz domowych konfitur, które kusily smakiem i zapachem.

Podziękowanie do wystawców, jak co roku osobiście skierował Adam Snarski, burmistrz Leska.

VII Leski Jarmark Bożonarodzeniowy już za nami!



– Bardzo się ciesze, że już od siedmiu lat możemy się spotkać przed świętami na Leskim Jarmarku



Bożonarodzeniowym. Cieszę się, że co roku wśród wystawców widzę nowe twarze, przez co oferta

na straganach jest coraz bardziej zróżnicowana i ciekawa. Widzę, że mieszkańcy Leska bardzo chętnie

robią tu zakupy przed świętami, a jarmark stał się już naszą lokalną tradycją – mówi burmistrz.



Wigilia podczas II wojny światowej we wspomnieniach **mieszkańców regionu**

► TEKST: EDYTA SZPOJNAROWICZ
ZDJĘCIE: [HTTPS://DLIBRA.
KARTA.ORG.PL/](https://dlibra.karta.org.pl/)

Regionalna Izba Pamięci w Lesku oddaje w ręce czytelników artykuł z serii wspomnień wojennych mieszkańców naszego regionu, który stanowi specjalne rozszerzenie serii. Z okazji zbliżających się świąt, przedstawiamy wspomnienia mieszkańców Leska i okolic związane z Bożym Narodzeniem.



▲ Pierwsza Wigilia na zesłaniu. Zdjęcie wykonano w baraku nr 13, 24.12.1940, Mołotowski sowchoz, Kazachska SRR, ZSRR

Z tych relacji wyłania się niezwykła siła i determinacja Polaków. Wigilia i Boże Narodzenie w tym trudnym czasie stanowiły swego rodzaju promyczek nadziei wśród wojennej rzeczywistości. Gdy zasiądziemy przed wigilijnym stołem wspomnijmy o bohaterach tego artykułu. Regionalna Izba Pamięci w Lesku składa wszystkim czytelnikom najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Wigilia – pod okupacją sowiecką 1939

Witold Mołodyński w książce „Bieszczadzkie okupacje 1939–1945” pisał, że ludność przed świętami zastanawiała się jak będą wyglądać pierwsze święta pod okupacją sowiecką. Nie było dnia wolnego od pracy, w sklepach brakowało towaru, a w szkołach na choinkach sprawdzano czy nie ma ozdób o symbolice religijnej np. „anhelków” – aniołków. Polacy mimo trudności starali się jak najlepiej przygotować do świąt, by choć trochę zaznać normalności w tej nowej rzeczywistości.

Tak opisuje przygotowania: „Ktoregoś wieczoru Matuła z Tatą zaczęli przygotowywać zestaw dań na kolację wigilijną. Do opłatka i kutii mieliśmy miód od pana Zacharki. Buraki na barszcz mieliśmy z własnego ogrodu. Na pierogi ruskie było trochę mąki w domu. Ziemniaki i kiszona kapusta czekały w beczkach w piwnicy. Brakowało grzybów, których miałem poszukać na targu. Przy okazji miałem kupić groch do kapusty, bo nasz z ogrodu trzymaliśmy na nasienie, a i tak było go za mało. Nasze jabłka poleciały do beczki z kapustą, tak że na choinkę musiałem dokupić na targu czerwone, malutkie rajskie jabłuszka. Matuła miała upiec trochę ciasteczek w foremkach i jakoś sobie daliśmy radę. Gorzej mieli „miastowi”, co nie mieli własnych ogródków i własnych jarzyn. Musieli przeznaczyć własne, atrakcyjne rzeczy, by je wymienić na potrzebną żywność (...). W wigilijną wieczór wyczekiwaliśmy z siostrą pierwszej gwiazdki. (...) Ojciec smarował miodem

opłatki. A ja pilnowałem sześciomiesięcznego braciszka w dębowej kołysce. Wreszcie siostra zobaczyła pierwszą gwiazdkę gdzieś nad Bandrowem. Zasiadliśmy do stołu, ale trzeba było wstać, bo Ojciec zaczął składać życzenia: zdrowia dla wszystkich, nam dzieciom, żebyśmy byli grzeczni i dobrze się uczyli, a wszystkim, żeby wojsko polskie z francuskim i angielskim nas wyzwoliło. (...) Najpierw zaśpiewaliśmy Wśród nocnej ciszy, później był gorący barszcz z uszkami i następne potrawy. Po kolacji Ojciec wyciągnął radio i słuchaliśmy „wiadomości dobrych czy złych, ale zawsze prawdziwych” z Londynu. (...) Kiedy szliśmy na pasterkę przyświecały nam miliony gwiazd na niebie. Ustrzycki kościół był już wypełniony po brzegi. (...) Z pasterki wracała nas większa grupa młodzieży. Doszliśmy do wniosku, że należy podtrzymać tradycję i w następnym dniu pójść po kolędzie. (...) Gdzieś w połowie wioski doszło do naszej grupy jeszcze dwóch Rusinów, kolegów z mojej klasy. Zнали polskie koledy i mieli dobre głosy. Ludzie nie żalowali kopiejek i poczęstunków. Byliśmy zadowoleni. (...) Za tydzień były święta u grekokatolików. Już nie pamiętam, kto nas zaprosił. W same święta o zmroku przyszli obaj koledzy Rusini, z którymi kolędowaliśmy po polsku, żeby pójść z nimi po kolędzie. (...) Przed wojną, jak było „co do garnka włożyć”, Rusini i Polacy zapraszali się nawzajem do domów na święta. Pamiętam, że nie składali sobie życzeń z opłatkiem, lecz z kutią i miodem. Pierwszą łyżkę po ogólnych życzeniach chlustano na sufit. W kącie izby stał snop zboża, a pod obrusem było siano”.

Wigilia Sybiraków

Święta Bożego Narodzenia w 1939 r. pod okupacją sowiecką na terenie Leska czy Ustrzyk Dolnych minęły względnie spokojnie. Początek 1940 r. przyniósł horror wywózek na Sybir i do Kazachstanu. W książce

„Przeżyłam Piekło. Kazachstan 1940” można przeczytać wiele ujmujących świadectw z tego okresu. Ałodia Pryczek Prezes Związku Sybiraków – Koło w Lesku przedstawiła tam relacje swojej matki oraz swoje wspomnienia: „Kiedy zakończyła się nasza podróż w nieznane, dowiedzieliśmy się, że przywieziono nas do Kazachstanu, obłast Aktiubińsk, rejon Martuk, wieś Nowomichajłowa. Przebywaliśmy tam od kwietnia 1940 roku do października 1944 roku (ponad cztery lata!). (...) Nas zakwaterowano w jednej lepiance, których kilka pustych znajdowało się w wiosce. (...) Moja mama pracowała w kołchozie przy uprawie arbuzów, zbiorce zboża i w czasie żniw przy omłotach. (...) Kiedy z pół zwieziono już zboże, chodziliśmy po ścierniskach i zbieraliśmy pozostałe po zżęciu kłosa, które przynosiłyśmy do lepianki. (...) Kiedy nastąpił okres zbiorów ziemiopłodów w kołchozie, przynoszono do lepianki wszystko co mogło być przydatne do spożycia i zrobienia zapasów na zimę i nadchodzące Święta Bożego Narodzenia. (...) Ta „zdobywana” żywność pozwalała nam przeżyć i zrobić w naszej lepiance namiastkę prawdziwej Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia. Pamiętam, że były pierogi z ziemniakami i ciasta upieczone ze startej na żarnach pszenicy. Z tej mąki były też placki pieczone na kuchni, przy zwykłych posiłkach zastępujące nam chleb. W czasie Wigilii nasze placki wystąpiły pod dwoma postaciami, jako ten codzienny chleb i symboliczny opłatek. Bardzo pragnęliśmy, by nasze Święta tam, tak daleko od Ojczyzny, na tej nieludzkiej ziemi, jak najmocniej przypominały nam te w rodzinnych domach. Była nawet przystrojona choinka! Zastępował ją krzak burzanu (...). W czasie kolacji składano sobie życzenia szybkiego powrotu do Ojczyzny i do rodzinnych stron. (...) Tak wyglądały pierwsze zapamiętane przeze mnie Święta Bożego Narodzenia”. Nie zawsze udawało się jednak stworzyć namiastkę świąt

przy nieludzkich wymogach pracy i srogich warunkach, jakie panowały w głębi Rosji, gdzie wysyłano Polaków na roboty. Ujmujące są do głębi wspomnienia kolejnej mieszkanki ówczesnego Leska, która również została wywieziona. Wanda Paszkowska tak opisała jedną z Wigilii jaką przyszło jej świętować na zesłaniu: „Jest dzień wigilijny, nie mamy nic do jedzenia. Mama wcześniej chodziła upominać się o obiecaną zapłatę „za trudności”, ale prezydent powiedział, że nic dla nas nie ma. Całe zboże muszą oddać dla wojska i wysłać do Niemiec do przyjaciół, a nam powiedzieli, że jak jesteśmy głodni, to możemy „żreć” siano. Siostra pracowała jako koniuszy i przyniosła buraka, który miał być dla kłaczy. Mama ugotowała tego buraka. Pokroiliśmy go na równe części, zaprosiliśmy naszą gospośkę i podzieliliśmy się ze wszystkimi. Służył nam jako opłatek i strawa. Pomodliliśmy się, pokolędowaliśmy i było nam dobrze. Nie wolno było się załamywać, ponieważ nikt by nie wrócił.”

Wigilijne pierogi – pod okupacją niemiecką Lesko 1941

Bolesław Baraniecki opisał w swojej książce „Opowieści leskie. Z pamięci i fotografii” dość obszernie okoliczności w jakich przyszło mu i jego rodzinie obchodzić Wigilię: „Była to trzecia wigilia od wybuchu wojny, a pierwsza pod okupacją niemiecką. Grudzień 1941 roku. Wojska niemieckie przez lato i jesień przesunęły się daleko na wschód. Front znalazł się na przedpolach Moskwy. Na terenach okupowanych Niemcy wprowadzili reglamentację żywności. Sami mieli zaopatrzenie w swoich sklepach „Nur für Deutsche” i najlepsze kartki. Dla pozostałych były kartki różnych kategorii: dla Polaków – czerwone, dla Ukraińców – żółte, jeszcze inne dla Żydów. A racje były głodowe. (...) Na kartki dla pracujących przydziału było nieco więcej. Ale u nas w domu nikt nie pracował, bo i nie było gdzie. Niedawno wróciliśmy z Berehów. Własnych zapasów mieliśmy bardzo mało. (...) Nadeszła zima, zbliżało się Boże Narodzenie. Wigilię trzeba było koniecznie urządzić i tych parę potraw przygotować. Najmniej kłopotów było z barszczem – buraki jakoś się znalazły. Ale do barszczu muszą być uszka. Grzyby też może od kogoś dostaniemy, bo las pomimo wojny rodził. Mąki – względnie białej – wystarczyło tylko na uszka, trochę kluseczek i jakąś małą bułkę. Na pierogi mąki już nie było. A w Bieszczadach na wigilię pierogi obowiązkowo muszą być! I z kartoflami i z kapustą! ”. Jak opisuje dalej Bolesław Baraniecki szczęśliwie udało się jego ojcu zdobyć kilka kilo pszenicy. Aby mogli

powstać upragnione pierogi, trzeba było zemleć pszenicę na mąkę. Autor miał za zadanie iść do żarna do sąsiada, aby cieniutko zemleć pszenicę. Sam Baraniecki przyznał, że nie miał cierpliwości to tej roboty i zawsze wychodziła mu za gruba mąka. Zbuntował się i powiedział, że nie pójdzie do nikogo innego jak do Pana Józefa Zwonarza: „Ciotka twardo powiedziała: „Chcesz jeść pierogi, to musisz zemleć. I żeby było cienko! ”. „Dobrze” – odpowiedziałem. – ale na elektrycznych żarnach u Zwonarza”. Doszły mnie słuchy, że pan Józio Zwonarz w swoim warsztacie mechanicznym wykombinował sobie żarna i to nie na kamień. Było to coś na kształt napędzanego elektrycznie, dużego młynka do kawy. Za zmielenie brał sobie parę garstek mąki. Ciotka nie chciała się zgodzić, żebym nie zmarnował pszenicy. Powiedziałem, że będę pilnował, żeby było cienko. Zabrałem ten woreczek i idę wzdłuż Rynku i Plant do małego domku (obecnie przy ulicy Grunwaldzkiej) naprzeciw Kasy Zaliczkowej. Pan Józef był w warsztacie. Całą sprawę wyłożyłem mu dokładnie (...). Elektryczne żarna Pana Józefa były nielegalne. Żandarmeria niemiecka i policja ukraińska mieściły się niedaleko. Musiał się zatem pilnować i to dobrze. Następnego dnia poszedłem do Zwonarza. Mąki nie było. W dzień dzień przed Wigilią ziarno jeszcze nie zmielone. Wreszcie w Wigilię rano idę po tę mąkę. Pan Zwonarz już zmełł i oddaje mi woreczek. Zanurzam rękę, a tam mąka jak drobna kasza manna. „Panie Józiu, to nie jest cienka mąka! ” – mówię, „Uciekaj stąd prędko. Drobniejsza już nie może być” – odpowiada mechanik”. Jak można się domyśleć powrót do domu nie był zbyt przyjemny. Ciotka Baranieckiego rozgniewała się okropnie i ze łzami w oczach, musiała razem z mamą autora przesiać ją jeszcze raz i ulepić z takiej mąki pierogi. O dziwo udały się i zostało ich jeszcze na drugi dzień po Wigilii. Gdy zabłysła pierwsza gwiazdka cała rodzina Baranieckiego zasiadła do stołu: „Pozasłaniał się jak codziennie okna. Obowiązywało zaciemnienie. Choinka była, ale bez żadnych ozdób, świecidełek i świeczek. Połamaliśmy się opłatkiem. Życzyliśmy sobie, żeby nie tracić nadziei, mówiliśmy, że będzie lepiej, że musi być lepiej. (...) Sama kolacja wigilijna musiała być dość wcześnie. Pasterka w kościele nie mogła się odbywać o północy – była o szóstej wieczorem, bo od ósmej obowiązywała Polizeistunde. Po nabożeństwie ludzie pospiesznie i chyłkiem rozchodzili się z kościoła do domów. Ulice były nieoświetlone, a okna ściśle pozasłaniające. Nie mogło być mowy o kolędowaniu na ulicy i pod domami.”

SOS DLA ZWIERZĄT

Pomóż kotom przetrwać zimę

► TEKST: JOANNA GEMBUŚ
ZDJĘCIE: FREEPIK

Koty wolno żyjące, czyli te, które, na co dzień widzimy wokół nas na osiedlach, w piwnicach, na podwórkach, działkach, czy w przydomowych ogrodach, są niezbędnym elementem ekosystemu miejskiego. Warto zadbać o nie zimą, a te, które tego wymagają – wysterylizować.



Obecność kotów w naturalny sposób zapobiega zagnieżdżaniu się i rozmnażaniu gryzoni (np. samice szczurów unikają zakładania gniazd w pobliżu miejsc zamieszkałych przez koty), które mogą być źródłem niebezpiecznych chorób.

Koty wolno bytujące to koty, które nie są bezdomne, to zwierzęta dzikie lub półdzikie, dlatego nie należy ich wyłapywać, wywozić, ani utrudniać im życia w danym miejscu. One od urodzenia nie miały właściciela czy opiekuna, i nie potrzebują go.

Należy pamiętać, że polskie prawo chroni wolno żyjące koty – zgodnie z obowiązującymi przepisami należy stworzyć im należyte warunki bytowania poprzez udostępnianie swobodnych i bezpiecznych wejść do piwnic czy

zakamarków, stanowiących dla nich, w terenie zabudowanym, naturalne schronienia.

„Zwierzęta wolno żyjące stanowią dobro ogólnonarodowe i powinny mieć zapewnione warunki rozwoju i swobodnego bytu” [art. 21].

Należy, więc pamiętać, że obecność zwierząt wolno żyjących, w tym kotów, jest prawnie chroniona przepisami przytoczonej ustawy, nikt nie może więc bezkarnie wyłapywać, krzywdzić, przepędzać, ani nawet ich straszyć.

Odróżnienie kota wolno bytującego od zabłąkanego kota domowego jest bardzo proste – zdrowego kota wolno żyjącego nie uda się ot tak, bez problemu (np. bez specjalnych urządzeń) złapać, za to chory, niezdolny do ucieczki, będzie syczał, gryzł i drapał podczas próby udzielenia mu

pomocy lub zastygnie nieruchomo w kacie. Kot domowy z reguły szuka towarzystwa człowieka, podchodzi do niego, daje się karmić i głaskać.

Natomiast populację kotów wolno bytujących należy ograniczyć poprzez sterylizację i kastrację, które zapobiegają niekontrolowanemu rozmnażaniu. Przy dużej ilości kotów dziko żyjących, zagrożeniem dla nich jest głód, choroby oraz śmierć z wyziębień w okresie zimowym.

Aby pomoc była skuteczna, powinna być przemyślana i odpowiedzialna! Zapobiegaj rozmnażaniu! Pamiętaj, aby całe stadko, którym chcesz się opiekować było wysterylizowane. Urząd Miasta i Gminy Lesko przeznacza corocznie określone środki na wykonanie zabiegów sterylizacji i kastracji kotów bezdomnych, wolno żyjących oraz domowych.

INTEGRACJA

„Seniorzy dzieciom – dzieci seniorom”

► TEKST I ZDJĘCIE: BARBARA MURAWSKA

Żłobek Samorządowy w Lesku jako placówka zajmująca się najmłodszym pokoleniem nawiązał niezwykle, międzypokoleniową współpracę z Klubem Seniora działającym w Lesku.



Łączenie pokoleń, w formie cyklicznych wizyt seniorów w żłobku, pozwoli na aktywizację starszych mieszkańców, na wzrost ich poczucia „bycia potrzebnym”, a przede wszystkim na przeżyciu cudownych, wspólnych chwil z najmłodszymi. Trzeba bowiem pamiętać, że uśmiech, sympatia i życzliwość nie zależą od różnicy wieku. Każdy jest ważny i interesujący, a czas spędzony wspólnie jest niezwykle ciekawy i inspirujący.

Spotkania w żłobku polegają m. in. na czytaniu dzieciom bajek przez seniorów, wspólnym śpiewaniu piosenek oraz na wspólnych zabawach. Już na pierwszym spotkaniu z babcią Bożenką wytworzyła się fantastyczna, międzypokoleniowa integracja.

Zgadamy się ze stwierdzeniem, iż „wszyscy moglibyśmy się od międzypokoleniowej drużyny uczyć radości życia, cierpliwości

i otwartości w okazywaniu ciepła drugiemu człowiekowi”.

Realizacja naszej współpracy międzypokoleniowej pozwoli przełamać stereotypy funkcjonujące nie raz w społeczności dotyczące niskiej aktywności osób starszych, a także pomoże dokonać zmian w sposobie myślenia o starości wśród samych seniorów oraz ukształtuje w dzieciach od najmłodszych lat poczucie szacunku dla starszych oraz więzi międzypokoleniowych.

Bardzo dziękujemy pani Lucynie Szafarz-Paśko za możliwość spotkania z seniorami i zaprezentowania im naszego „pomysłu współpracy” oraz za pomoc w organizacji cyklicznych spotkań.

Gorąco dziękujemy też naszym kochanym Seniorom za chęć spotkań i przekazywanie swojej pozytywnej energii.

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

BKD
BIESZCZADZKI DOM KULTURY

Wesołych Świąt

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
ŻYCZYM RODZINNEGO CZASU, WYPEŁNIONEGO MIŁOŚCIĄ, SERDECZNOŚCIĄ I ŻYCZLIWOŚCIĄ.

POZWÓLMY SOBIE W TYM PIĘKNYM OKRESIE W ROKU NA ODPOCZYNEK, ALE TEŻ NIE ZAPOMINAJMY
O TYCH, KTÓRZY POTRZEBUJĄ NASZEGO WSPARCIA I POMOCY.

W NADCHODZĄCYM ZAŚ 2025 ROKU, ŻYCZYM DUŻO ZDROWIA,
RADOSNYCH CHWIL ORAZ SUKCESÓW W ŻYCIU PRYWATNYM I ZAWODOWYM.

ŚWIĄTECZNIE ŻYCZĄ
DYREKTOR ORAZ PRACOWNICY BDK

TRWA Gminny Konkurs
**NA NAJPIĘKNIEJSZĄ
SZOPKĘ
I KARTKĘ
Bożonarodzeniową**

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU UCZNIÓW
SZKÓŁ PODSTAWOWYCH Z TERENU GMINY LESKO

**UROCZYSTY FINAŁ Z ROZDANIEM
DYPLOMÓW I NAGRÓD DLA LAUREATÓW
KONKURSU 13 STYCZNIA 2025r.
O GODZ. 17:00 W BDK**

Rozstrzygnięcie konkursu
10 stycznia 2025 roku

W programie "Koncert kolęd i pastorałek"
w wykonaniu zespołu muzycznego Pogłos
i Akademii Młodego Muzyka działających
przy Bieszczadzkim Domu Kultury

Zespół Szkół
Samorządowych w Hoczewie

BKD
BIESZCZADZKI DOM KULTURY

➤ TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: ARCH. DOROTY FILIP

Kiedy Echo Bieszczadów dotrze do Państwa rąk, będziemy w trakcie ubierania choinek, przyrządzania potraw wigilijnych lub już będziemy celebrować piękny i mistyczny czas Świąt Bożego Narodzenia. Fakt ten stał się dla mnie pretekstem, aby wybrać się do Bieszczadzkiej Pracowni Ikon Krzyża Świętego w Łukawicy, do pani Doroty Filip.

Usytuowany przy samej drodze, odremontowany stary dom, zachęca do wejścia do środka, nie tylko szylde i reklamą, ale też piękną oranżerią kwiatów w oszklonym, przestronnym ganku. Jak na dom artystki przystało, pierwszy wita mnie biszkoptowy pies o imieniu Juki. Po przekroczeniu progu domu nie sposób od razu nie skupić się na pięknie wnętrza, sztuce, a szczególnie na wszechobecnej ikonie. W zapachu kawy i herbaty rozpoczynamy rozmowę.

Pani Dorotko, nie ukrywam, że w świecie sztuki obracam się od wielu lat. Często też rozmawiam z artystami o ich pasji, pracy, o procesie twórczym. Dla mnie osobiście ikonopisanie jest czymś szczególnym. Proszę mi odpowiedzieć na takie pytanie. Pani pisze czy maluje ikony?

– Myślę, że i jedna i druga forma nazewnictwa jest prawidłowa. Natomiast mając na myśli kanon, właściwym jest określenie pisanie ikon. Malujemy na płótnie olejem, akrylem. Natomiast gdy dotykamy tempery żółtkowej, to wchodzimy w świat ikon i piszemy je.

A czy to nie jest też tak, że o pisaniu ikon mówimy wtedy, gdy tworząc ikonę oddajemy się też całemu procesowi modlitwy i kontemplacji w obecności Bożej?

– Tak. Ikona jest obrazem sakramentalnym powstałym w kręgu kultury bizantyjskiej. Ikona kanoniczna należy do sakramentariów obecności Bożej i posiada w sobie ogromne bogactwo duchowe.

Proszę wytłumaczyć czytelnikom czym jest sanktuarium obecności?

– Ikona jest Słowem Bożym, pisanym kolorem. Wszystko co jest w niej zawarte jest symbolem i ma swoje znaczenie. Pismo Święte jest pisane pod natchnieniem Ducha Świętego. Jeśli mamy w sobie wiarę, to czytając Pismo Święte wierzymy, że Pan Bóg może wszystko. Może nas uzdrowić, uwolnić, napełnić darami Ducha Świętego. Podobnie

Spotkanie z żywym Bogiem



▲ Dorota Filip swoją Pracownię Ikon Krzyża Świętego prowadzi w Łukawicy

”

Ikona jest słowem bożym, pisanym kolorem. Wszystko co jest w niej zawarte, jest symbolem i ma swoje znaczenie

jest z procesem tworzenia ikony, jak i przebywanie w jej obecności. Jeśli jest w nas wiara, to gdy powiesimy ikonę Matki Bożej czy Pana Jezusa, mamy świadomość żywej obecności Bożej, a nie wizerunku. Samo patrzenie na ikonę jest już kontemplacją i modlitwą.

Użyła pani bardzo ładnego zwrotu, że ikona jest wiarą uwiecznioną kolorem.

– Cały kanon jest procesem powstałym końcem IV w. zatwierdzonym przez ojców kościoła świętego. Inaczej jest to zbiór zasad. Według tego zbioru pisana jest ikona. Musi więc być podobrazie drewniane. Drewno jest symbolem krzyża. Bo przecież na drzewie krzyża Chrystus był ukrzyżowany. Podobrazie musi być odpowiednio przygotowane. Być cięte i naprzemiennie klejone. Dopiero na nim klei się płótno. Ono

również ma swoją symbolikę. Jest to symbolika całunu. Bo to przecież w płótno Chrystus został owinięty po zdjęciu z krzyża.

Klejenie płótna też nie może być przypadkowe. Musi ono być klejone klejem kostnym, żywicznym. Dawniej klejono klejem z jesiota. Tak wykonane podobrazie musi bardzo dobrze wyschnąć i dopiero wtedy nakłada się 12 warstw gruntu. Znowu wynika to z kanonu dwunastu apostołów i dwunastu święt liturgicznych.

Faktycznie stara się pani za każdym razem kłaść 12 warstw gruntu?

– Oczywiście i to jest baza wyjściowa.

A czy ma znaczenie jakiego drewna pani używa?

– Różnego rodzaju, byle nie iglaste. Jest więc to i lipa, i buk, i dąb. W swojej pracowni mam też podobrazia, które mają 160 lat. Otrzymałam je z Katedry Przemyskiej. W trakcie konserwacji katedry pan, który wymieniał stolarkę otrzymał je w rozliczeniu, i dziś wykonuję z nich podobrazia, które ja też od niego kupuję.

Zadam może bardzo trywialne pytanie, jednak wynikłe z moich rozmów z różnymi twórcami. Jednak wcześniej muszę coś wytłumaczyć. Określenie ikona zdecydowanie częściej używane jest w kościele prawosławnym czy

grekokatolickim. Natomiast w kościele rzymskokatolickim częściej mówi się o obrazie. Czy potwierdzi pani, że tak jest?

– Ikona funkcjonowała już w czasach, gdy kościół był wspólny. Dopiero po podziale kościoła piękno ikony, to wizualne i duchowe, przejął kościół wschodni, natomiast od wielu lat proces ten się odwraca i w kościele rzymskokatolickim są one wieszane już z powrotem. U mnie ikony zamawiają zarówno kościoły, jak i zakony, zamawiają kapłani. Moja ikona również ofiarowana została papieżowi Benedyktowi XVI w Krakowie, w trakcie pierwszej wizyty w Polsce. Tak więc podsumowując, jest to dobro wielu kościołów, dobro wspólne.

Wróćmy może do pani początków artystycznych. Skąd się wzięła pasja pisania ikon?

– Pan Bóg stawia przed nami ludzi, tak też postawił na mej drodze życia panią Joannę Hasiór, która wprowadziła mnie w warsztaty tkackie, jednocześnie zachęcając do kontaktu z osobami tworzącymi ikony. Była to ogromnie ciepła i wrażliwa kobieta, która porzuciła Warszawę by przyjechać w Bieszczady i przez wiele lat prowadzić warsztaty tkactwa, pisania ikon. Tak wyglądały więc moje początki.

Jednak wpływ na mój rozwój artystyczny miał też okres mej pięcioletniej pracy w pracowni ikon Jadwigi Denisiuk w Cisnej, po czym podjęłam decyzję o samodzielnym założeniu działalności

gospodarczej i pracy na własną rękę. No i tak to się kręci po dziś dzień (uśmiech). Za chwilę będzie to już prawie 30 lat mej pracy nad ikonami.

Jak więc spotyka się pani z żywym Bogiem?

– Na początku we mnie, pewnie tak jak w większości z nas, była wiara tradycyjna, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Tak naprawdę nie było we mnie spotkania z żywym Bogiem. Owszem wszelkie święta, kościół, tradycja i to było tyle.

Żywy Bóg to Eucharystia, to spowiedź i komunie święta. Bez tego nie ma spotkania. Jednak moje spotkanie z ikoną, a przez to i z Bogiem rozpoczęło się od Strachociny, od spotkania z Andrzejem Bobolą, męczennikiem świętym, patronem Polski, który tak na prawdę jest naszym nieżyjącym sąsiadem z Beskidu Niskiego. Będąc wiele lat temu w Strachocinie napisałam do niego prośbę, jeszcze wówczas w ogóle nie w świadomości co się później zaczęło. Była to prośba o pracę, która byłaby moją pasją. I proszę mi wierzyć lub nie, wtedy to zaczęły się ważne rzeczy w moim życiu. Znalazłam pracę w skansenie, gdzie siłą faktu spotkałam się z ikonami. I tu mała dygresja. Pozdrawiam przy okazji bardzo serdecznie dyrektora skansenu pana Marcina Krowiaka.

I tak właśnie rozpoczęło się we mnie spotkanie z żywym Bogiem, nastąpiło zesłanie Ducha Świętego, przejrzenie na oczy i prawdziwy powrót do kościoła i sakramentu świętego. Przez długie lata już jestem związana z odnową w duchu świętym i jego charyzmą.

A czy zanim zaczęła pani pisać ikony, trzymała już pani pędzel w ręku i malowała obrazy?

– Zawsze coś tam próbowałam malować. Nigdy z resztą też nie ciągnęło mnie do pracy 8 godzin urzędniczych za biurkiem. To całkowicie nie moje klimaty, nie moja bajka.

”

Drewno jest symbolem krzyża. Bo przecież na drzewie krzyża Chrystus był ukrzyżowany.

Myślę, że czytelników mogłaby zainteresować pani odpowiedź na pytanie, jak długo pracuje się nad jedną ikoną?

– Ikona kanoniczna wymaga czasu, ucząc tym samym cierpliwości i pokory. Mała ikona powstaje w procesie około miesiąca pracy nad nią. Jak pani rozejrzy się dookoła siebie, zobaczy wiele ikon rozpoczętych na samych podmalówkach, bo w pracy nad ikoną ważny jest też proces wysychania poszczególnych etapów. Gdyż po warstwach przygotowania płótna jest proces podmalówek, praca z żółtkiem kurzym, kładzenia złota, czyli szlachmetal, etc., etc.

Wyprzedziła pani moje pytanie dotyczące żółtka kurzego, czyli tak zwanej tempery jajowej, dlaczego właśnie ją stosuje się?

– Znow z eucharystii. Żółtko jest symbolem życia, w ikonie traktuje się go jako pigment. Tak więc jak pani widzi każda ikona wymaga czasu. Tutaj nic nie przyspieszy i nie pójdzie się na skróty.

Pisząc ikonę, jak już wcześniej wspomnieliśmy, należy się trzymać kanonu. Znaczący to tyle, że każdy jeden etap, każde jedno pociągnięcie pędzla musi być zgodne z jej pierwowzorem, oryginałem. W takim razie pisanie ikony jest procesem twórczym czy odtwórczym?

– Tak, aczkolwiek każdy kopiści ma swój charakterystyczny rys. Ja przepisuję ikonę aczkolwiek w ikonie nowoczesnej są miejsca na własną interpretację, tutaj możemy troszeczkę „przemycić” samego siebie.

I znow wyprzedza mi pani pytanie. Nie kusi panią, aby w swej twórczość pójść w stronę ikony współczesnej, typu Nowosielski?

– Wolę klasykę, aczkolwiek ojcowie Michalici z Miejsca Piastowego zwrócili się do mnie jakiś czas temu, abym stworzyła dla nich ikonę Michała Archanioła z ich sugestiami, a nawet konkretnymi wskazówkami.

Powiem pani, że trochę nie rozumiem pojawiania się na rynku ikon bałwochwalczych, które absolutnie



▲ W czasie Świąt Bożego Narodzenia najczęściej zamawianą ikoną jest ikona Bożego Narodzenia, na której Matka Boża trzyma Dzieciątka owinięte w pieluszkę

nie przynoszą chwały. Ubolewam nad tym. Ja zawsze powtarzam, że pracuję nad ikoną na Bożą chwałę i pożytek ludzki. Ikony, które spotykam w Internecie, czasami też w galeriach, są dla mnie obrazoburcze.

Jesteśmy w specyficznym czasie, w nadchodzącym czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Czy z tym okresem wiąże się jakaś szczególna ikona?

– Tak, jest ikona Bożego Narodzenia, na której Matka Boża trzyma Dzieciątka owinięte w pieluszkę i w tym okresie jest ona często u mnie zamawiana. Ale w chwili obecnej pracuję nad ikoną Bożej Miłości z Polańczyka, nad Andrzejem Bobolą, Św. Mikołajem, Matką Bożą Różańcową (Łatychozską) z Lublina. Jak pani widzi, wiele ikon jest zaczętych, na wszystkie potrzeba odpowiedniego czasu, no i sił.

Różnie to bywa. Pojawia się klient i wówczas piszę, ale też są ikony bliskie mi, które piszę z serca, wiem, że w galerii, aby potem przemówiły do klienta i trafiły do niego do domu.

Może jednak okreśmy dokładnie, ile lat już pisze pani swoje ikony?

– Bez mała 30 lat. Mnóstwo czasu.

Pewnie tak, ale jubileusze należy czcić i pokazywać ludziom. Bo przecież to pani długa historia, to proces i wizerunkowy i duchowy. Gdzieś doczytałam się, że swoją pierwszą prywatną galerię otwierała pani w Sanoku w 2006 roku. Jak pani wspomina ten czas?

– Było to takie pierwsze moje wyjście na zewnątrz. Czas fascynujący, ale i intrygujący. Oczywiście była we mnie i niepewność, czy się uda. Pierwszą swoją pracownię otworzyłam w Sanoku na ulicy Leśmiana.

To był chyba taki czas, gdzie pracownie ikon były jeszcze rzadkością, prawda?

– Na tamten czas ja pierwszą otworzyłam pracownię ikon. Z resztą w chwili obecnej nie ma, o ile dobrze kojarzę żadnej pracowni ikon. Po jakimś czasie przeniosłam się z pracownią na ulicę Robotniczą do Centrum Kultury przy spółdzielni Autosan i nie ukrywam, że był to dla mnie piękny okres, wspinali ludzie z panem prezesem na czele, błogosławieństwo proboszcza z parafii Serca Jezusowego. Wszystko tam funkcjonowało wspaniale. Człowiek idzie do przodu...

No więc właśnie. Człowiek idzie do przodu i tak trzy lata temu zawędrowała pani ze swoją pracownią i z własnym życiem do Łukawicy.

– Dla mnie jest to kolejny błogosławiony czas. Mając pracownię poza miejscem zamieszkania, wychodzi się rano z domu do pracy, wraca wieczorem i praktycznie nie widzi się całego piękna dookoła własnego domu. Pory roku przemijają, a my tego nie możemy obserwować. A teraz mając psa,

”

Moja ikona również ofiarowana została papieżowi Benedyktowi XVI w Krakowie, w trakcie pierwszej wizyty w Polsce

wychodzę na spacer, cieszę się przyrodą, obserwuję ją w każdym momencie i to jest wspaniałe.

I jeszcze wnosi sobie pani tę przyrodę do domu. Mówię tu o cudownej oranżerii jaką pani ma w oszklonej werandzie.

– Nawet nie wyobraża sobie pani jak piękne są momenty gdy jest zima, pada śnieg, za oknem mróz, a ja siedzę sobie z kawą w dłoni wśród kwitnących roślin. Oczywiście wymaga to pracy, ale zawsze powtarzam, że błogosławieństwem i szczęściem jest pracować w tym co się lubi a nawet pasjonuje. Muszę pani powiedzieć, że często prowadząc zajęcia z dziećmi zwracam na to uwagę i mówię im, aby dążyły zawsze do realizacji pasji. Wiele z nich tego nie rozumie, bo dziś świat jest taki, że dzieci patrzą na świat oczami pieniędzy. A więc aby być lekarzem, prawnikiem. Nie wiedzą czym jest pasja. A przecież człowiek gdy odnajdzie w sobie pasję, a jeszcze jeśli potrafi się z niej utrzymać, to jest już szczyt marzeń.

Wspomniała pani o pracy z dziećmi. Mam rozumieć, że prowadzi pani dla nich warsztaty artystyczne?

– Tak. W Sanoku prowadziłam zajęcia lekcyjne, a dzisiaj prowadzę czasami warsztaty wyjazdowe. Bywam tam, gdzie mnie zaprosi do współpracy jakaś szkoła czy instytucja, choć nie ukrywam, że teraz jest trudniej zostawić dom, pracownię i wyjechać na dłużej. Jednak w zamian, to osoby zainteresowane trafiają do mnie, do pracowni, na edukację.

Znowu wróć do tych 30 lat działalności artystycznej. Prowadzi pani kronikę, dokumentuje swoje osiągnięcia?

”

Przez długie lata już jestem związana z odnową w Duchu Świętym i jego charyzmą



▲ Artystka mówi, że złoto kładzione w ikonie też jest symbolem, tym razem boskości i chwały.

– Nie. Nie skupiam się nad takimi rzeczami, nie dokumentuję tego. Owszem, mam stronę internetową od 20 lat, pod adresem www.dorota-filip.pl. Fakt, nie na bieżąco ją uzupełniam, ale staram się, aby w miarę była uzupełniona. Generalnie to mnie klienci znajdują przez polecenia.

To gdzie można spotkać pani ikony?

– Praktycznie na całym świecie. No chyba oprócz Chin, bo tam nie słyszałam aby ktoś wywoził. Ikony moje trafiają tam gdzie jest katolicyzm.

Chętnie uczestniczy pani w wystawach?

– Kiedyś tak. Teraz niestety czas mi na to nie za bardzo pozwala.

Rytm pani dnia jest uporządkowany czy artystyczny?

– Artystyczny. Można siedzieć przy ikonie i nic nie stworzyć. A można być jak to się mówi w biegu i wychodzi nam spod pędzla coś wspaniałego w wyrazie. Tu się nie da jak w fabryce. Choć nie ukrywam, że praca we własnym domu wymaga oczywiście samodyscypliny. Bo przecież nikt nie stoi nade mną i nie kontroluje, nie sprawdza godzin.

Co się robi z ikoną, która mówiąc kolokwialnie, po prostu się nie uda. Obraz można przemałowić, a ikonę też? Przecież ona ma na sobie złocenia?

– Tak można przemałowić. Złocenia mogą też się uszkodzić, zniszczyć i złocić się jeszcze raz.

Czym pani złoci, bo to może być ciekawe dla czytelników.

– Złotem i szlachmetalem, w postaci płatków, listków. Używam złota 24 karatowego. Można złocić kilka razy. Z resztą, tak najczęściej się czyni. Za pierwszym razem nigdy nie wyzłocić się odpowiednio. Dodam, że złoto kładzione w ikonie też jest symbolem, tym razem boskości i chwały.

A jak się pani zaaklimatyzowała tutaj w Łukawicy?

– Bardzo dobrze. Ludzie mnie przyjęli z otwartością, ogromną życzliwością. Mam pomocnych i wspaniałych sąsiadów, których serdeczne pozdrawiam. To jest już moje miejsce. Mam wrażenie, że mieszkam tu od wielu lat. I oczywiście wola Boża mnie tu sprowadziła, z czego się bardzo, bardzo cieszę.

Pani Doroto. Cudownie się z panią rozmawia, jednak każda rozmowa ma swój początek i koniec. Co chciałaby pani dodać jeszcze do naszej rozmowy, jakie słowo na nadchodzący, nowy 2025 rok?

– Abyśmy byli mili dla siebie. Abyśmy się nawzajem zauważali, siebie błogosławili, czyli dobrze życzyli, a nie złorzeczyli, nie zazdrościli. I to jest ważne.

I tym pięknym przesłaniem zakończmy nasze spotkanie. Dziękuję bardzo za naszą bardzo ciekawą rozmowę.

– Dziękuję i ja.

JUBILEUSZ

Gromkie „Sto lat” dla ŚDS!

» TEKST I ZDJĘCIA: ŚDS

Środowiskowy Dom Samopomocy im. ks. Ludwika Palucha w Lesku, 5 grudnia 2024 roku obchodził jubileusz 20-lecia istnienia. Był tort, gromkie „Sto lat” i życzenia od wszystkich zaprzyjaźnionych z Domem osób.

Środowiskowy Dom Samopomocy powstał w listopadzie 2004 roku. Placówka obecnie daje wsparcie 42 niepełnosprawnym osobom z terenu powiatu leskiego.

ŚDS jest placówką pół stacjonarną, realizującą zadania zmierzające do nabywania i rozwijania umiejętności, które ułatwiają podopiecznym codzienne prace związane z codziennym życiem. Ośrodek umożliwia rozwój kulturalny i rozwijanie osobowości uczestników, udziela też pomocy ukierunkowanej na indywidualne potrzeby podopiecznych.

W miejscu dającym poczucie bezpieczeństwa

Ośrodek usytuowany jest w zabytkowym parku, miejscu zapewniającym spokój i bezpieczeństwo uczestnikom. Cele realizowane w Domu zmierzają do stworzenia niepełnosprawnym miejsca dającego im poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i integracji ze społecznością lokalną.



Osoby niepełnosprawne dostają tu wsparcie w dążeniu do poprawy jakości życia i samodzielności. Rozbudzane i podtrzymywane są ich zainteresowania, przez co wzrasta ich aktywność psycho-fizyczna i twórcza. Uczą się tu zaradności

życiowej, integrują się, nawiązują i podtrzymują kontakty interpersonalne oraz wyrabiają i podtrzymują zainteresowanie życiem społecznym i kulturalnym.

Działania wspierająco-aktywizujące

Cele Domu realizowane są poprzez specjalistyczne działania wspierająco-aktywizujące. Zalicza się

do nich trening umiejętności społecznych, który obejmuje poznawanie reguł obowiązujących w społeczeństwie i naukę sposobu życia akceptowanego przez społeczeństwo. Opiekunowie realizują te zadania aktywizując podopiecznych do aktywnego uczestniczenia w nowych sytuacjach społecznych, odgrywają m.in. scenki sytuacyjne, pogadanki, rozmawiają z nimi indywidualnie i organizują poradnictwo psychologiczne.

Najważniejsze są treningi

Trening umiejętności interpersonalnych i rozwiązywania problemów obejmuje kształtowanie pozytywnych relacji uczestnika z innymi osobami w czasie zakupów, w środkach komunikacji publicznej, w urzędach oraz instytucjach administracji publicznej.

Trening funkcjonowania w życiu codziennym realizowany jest poprzez warsztaty kulinarne, pomoc

w gospodarowaniu własnymi środkami finansowymi, kształtowanie umiejętności praktycznych, pomoc w dbaniu o wygląd zewnętrzny oraz naukę higieny.

Trening umiejętności, to wspólne spędzanie czasu wolnego, w trakcie którego uczestnicy ośrodka biorą udział w imprezach kulturalnych, sportowych i towarzyskich. Opiekunowie rozwijają też ich zainteresowania literaturą, audycjami radiowymi i Internetem. Pomagają im w załatwianiu spraw urzędowych – według indywidualnych potrzeb.

Terapia ruchowa i leczenie

Często potrzebna jest też ich pomoc w dostępie do niezbędnych świadczeń zdrowotnych, w tym uzgadnianie i pilnowanie terminów wizyt u lekarza, pomoc w zakupie leków, pomoc w dotarciu do jednostek ochrony zdrowia czy pomiar podstawowych parametrów życiowych.

Terapia ruchowa realizowana poprzez: zajęcia sportowe, turystykę i rekreację oraz organizację turnusów rehabilitacyjnych. Opiekunowie pomagają też w innych formach postępowania, przygotowującego do uczestnictwa w warsztatach terapii zajęciowej lub podjęcia zatrudnienia, w tym warunkach pracy chronionej na przystosowanym stanowisku pracy.

Ośrodek przez cały okres swojej działalności przystosowywany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych. Wyposażenie Domu uzupełniane jest systematycznie o sprzęt umożliwiający prowadzenie działań zmierzających do poprawy funkcjonowania osób niepełnosprawnych w sytuacjach życia codziennego.

OGŁOSZENIA

REPERTUAR KINA STYCZEŃ 2025

KRAVEN KRAVEN ŁOWCA PT 10/01 18:30 SB 11/01 18:30 ND 12/01 18:30	Babygirl PT 24/01 18:00 SB 25/01 18:00
MUFASA MUFASA: KRÓL LEW PT 10/01 16:15 SB 11/01 14:00, 16:15 ND 12/01 14:00, 16:15	KINA YUK KINA I YUK SB 25/01 15:00
ANDRÉ RIEU André Rieu. Srebrno-Złoty koncert gwiazdkowy SR 15/01 18:00	KLEKS KLEKS I WYNALEZEK FILIPA GOLARZA PT 31/01 16:30 SB 01/02 16:30 ND 02/02 16:30
SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA PT 17/01 18:00 SB 18/01 18:00 ND 19/01 18:00	DZIEWCZYNA Z IGŁĄ PT 31/01 18:45 SB 01/02 18:45 ND 02/02 18:45
SONIC 3: SZYBKĄ JAK BŁYSKAWICĄ SB 18/01 15:00 ND 19/01 15:00	DELFINIEK I JA SB 01/02 14:45 ND 02/02 14:45

BILETY DOSTĘPNE NA: www.bdk.systembilis.pl
 lub w KASIE BILETOWEJ godzinę przed każdym seansem

KINO

OGŁOSZENIA

Świąteczne doładowanie

KARNET KUPUJESZ 50% ZYSKUJESZ!

DO KARNETU W CENIE 300ZŁ	DODAJEMY 150ZŁ BONUSU
RAZEM 450ZŁ	DO WYKORZYSTANIA PRZEZ 270 DNI
DO KARNETU W CENIE 500ZŁ	DODAJEMY 250ZŁ BONUSU
RAZEM 750ZŁ	DO WYKORZYSTANIA PRZEZ 360 DNI

PRZY ZAKUPIE DWÓCH DOŁADOWAŃ (PRZEZ JEDNĄ OSOBĘ)
 -WYDANIE NOWEJ KARTY (O WARTOŚCI 20ZŁ) GRATIS!!!

Promocja obowiązuje do 31.12.2024

Termin ważności karnetu 270 lub 360 dni od daty zakupu. Karnet wartościowy. Można nim opłacić pobyt na basenie oraz w saunie według obowiązującego cennika.

SPORT

➤ TEKST I ZDJĘCIE:
UKS AQUARIUS LESKO

UKS Aquarius w Finale Podkarpackiej Ligi Pływackiej Dzieci

Lescy pływacy wzięli udział w Finale Podkarpackiej Ligi Pływackiej dzieci, która odbyła się w Mielcu. Przywieźli stamtąd trzy medale indywidualne i jeden drużynowy – złoty! Gratulujemy!

7 grudnia 2024 roku Mielec stał się centrum pływackiej rywalizacji w ramach Podkarpackiej Ligi Pływackiej Dzieci. Na pływalni hali MOSiR spotkało się łącznie 247 zawodników z 18 klubów z Podkarpacia, w tym zawodnicy z UKS Aquarius z Leska.

Jak mówi trener UKS Aquarius Lesko Piotr Roszniowski-Bury, ostatni czas dla zespołu był bardzo trudny.

– Nasza reprezentacja na zawodach drugiej edycji w Lesku liczyła 38 zawodników, a na ostatnich

finałowych zawodach tylko 15, niestety choroby nas nie opuszczają, ale jak zawsze walczymy do końca – zapewnia.

W ostatniej lidze leska drużyna składała się w głównej mierze z młodszych zawodników z grupy trenera Pawła i sześciu zawodników z grupy trenera Piotra. Rywalizacja młodszymi zawodnikami nie jest łatwa na tle innych drużyn z Podkarpacia, ale nie niemożliwa.

– Ostatecznie rywalizację za całą jesienną rundę kończymy na 9 miejscu, co jest dobrym wynikiem zważywszy na okoliczności jakie nam ciągle towarzyszą – mówi trener.

Można powiedzieć, że marzeniem trenera ostatnimi czasy jest

tylko uczciwe trenowanie w pełnym składzie, co jest ostatnio niemożliwe, bo gdy jedni trenują to drudzy chorują. Ale w sporcie dzieci nigdy łatwo nie było.

Jak ocenia występ w ostatnich zawodach?

– Z pewnością pozytywnie, bo mimo problemów z regularnością na treningach drużyna spisywała się naprawdę dobrze – zapewnia Piotr Roszniowski-Bury.

Były to trzecie zawody rundy jesiennej, a lescy pływacy kolejny raz zaliczyli sporą progresję sportową zdobywając dwa medale indywidualne i jeden drużynowy – złoty!

– To niezwykle potrzebny medal do dalszej sumiennej pracy chłopaków, bo złoto z pewnością jest nagrodą, ale i zarazem dużą odpowiedzialnością i wyznacznikiem pracy jaka nas czeka do utrzymania tytułu – mówi trener.

Są zasłużone medale indywidualne

Z medali indywidualnych na pewno najmocniej zaświecił medal srebrny na 200 m stylem dowolnym Antka Jaremy, który w tym roku zaczął naprawdę dobry sezon. Trener chwali zawodnika, który jest pracowity na treningach i wytrwał w swoich indywidualnych postanowieniach. Antek otarł się jeszcze o medal na 100 m stylem zmiennym, gdzie zdecydowały ułamki sekund. W zawodach w Mielcu, w klasyfikacji na najlepszy wynik punktowy Antek zajął wysokie trzecie miejsce rocznika 2013 chłopców.

Drugi medal – brązowy dla naszej drużyny zdobył Vincent Szeliga, który mimo choroby zdecydował się nie zostawiać swoich klubowych przyjaciół i wystartować. Vincent zdobył

brąz na 200 m stylem dowolnym oraz odnotował życiówkę w sztafecie i w stylu klasycznym. W klasyfikacji na najlepszy wynik punktowy Vincent zajął czwarte miejsce rocznika 2013 chłopców.

Złota drużyna!

Natomiast drużynowo, skład: Antoni Jarema, Jakub Zawadzki, Karol Wiśniewski i Vincent Szeliga zdobył złoto, które jak podkreśla trener – było „wydarte do ostatnich metrów” na mieleckiej pływalni.

Najmłodszy nasi zawodnicy z grupy trenera Pawła również nie odpuszczali tempa.

– Choć rywalizowali z zawodnikami starszymi od siebie, to pokazywali, że stać ich na dużo dokonując poprawy kolejnych wyników – podkreśla trener.

Leska drużyna podczas zawodów zajęła 6 miejsce, co daje nam dobry prognostyk dla naszych młodych zawodników.

Wraz z trenerami dziękujemy i gratulujemy całej drużynie startującej w jesiennej rundzie podkarpackiej ligi.



REKLAMY

Delikatesy Piotruś Pan LESKO

ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:

poniedziałek-sobota

6:00-21:30

niedziela handlowa

8:00-20:00

www.piotruspan.pl



**IX NOC
BASENÓW
W LESKU**

**30/31
GRUDNIA
2024**

22:00-1:00

**WSTĘP
38zł/os**

**LASEROWE POKAZY
ZABAWA Z DJ**

**BASEN
AQUARIUS
LESKO**



SYLWESTROWE SHOW CYRKOWE II w Lesku

31.12. 2024 | godz.16.00

parking pod Domem Handlowym

DWIE GODZINY ATRAKCJI DLA CAŁYCH RODZIN!

**W PROGRAMIE NAJLEPSI W KRAJU ŻONGLERZY,
EKWILIBRYŚCI, ILUZJONIŚCI
A NA FINAŁ FIREPOWER, CZYLI OGIEŃ,
ŚWIATŁO I PIROTECHNIKA**

WSTĘP WOLNY

Organizatorzy:



Partnerzy:



**W przypadku złych warunków pogodowych wydarzenie zostanie przeniesione
do sali widowiskowo-kinowej Bieszczadzkiego Domu Kultury**